

Radykał leseferyzmu — w poszukiwaniu prawdziwego Misesa

Autor: **Murray N. Rothbard**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Marcin Moroń**

*Tekst ukazał się pierwotnie w 1981 r. w The Journal of Libertarian Studies
(Vol. V, No.3, Summer 1981)*

To, że Ludwig von Mises był wybitnym orędownikiem leseferyzmu i gospodarki wolnorynkowej w XX wieku jest powszechnie wiadome i nie wymaga uzasadnienia. Jednak w toku odczytywania i ustalania jego poglądów politycznych zwolennicy Misesa nieświadomie wypaczyli je i sprawili, że zdawały się wpisywać w nurt współczesnego amerykańskiego konserwatyzmu. Misesa uczyniono intelektualistą spod znaku „[National Review](http://NationalReview.com)”, koncentrującym swoją pracę naukową wokół wolnorynkowych aspektów konserwatyzmu. Jego wizerunek zasadniczego konserwatysty w sprawach zasadniczych jest stworzony z zaledwie pojedynczych fragmentów jego dorobku intelektualnego i ignoruje bogate wątki myśli Misesa, które opisać można jako „radykalizm *laissez-faire*”. Niestety ta część jego dorobku została niemalże zapomniana. Mam nadzieję, że ten esej pozwoli wyrównać tę stratę.

Nie ma potrzeby, aby definiować tutaj różnicę pomiędzy „radykalizmem” i „konserwatyzmem” w wydaniu *laissez-faire*. Przedstawienie kilku radykalnych pozycji zajętych przez Misesa w różnych sprawach powinno uczynić różnicę wystarczająco zrozumiałą.

Pewne antykonserwatywne aspekty poglądów Misesa są zbyt powszechnie znane, aby wymagały ponownej dyskusji. Tak więc wolność osobista była według niego wymogiem logicznej konieczności: jeśli rząd rozpocznie ograniczanie lub zakazywanie jednego lub kilku dóbr konsumpcyjnych, dlaczego miałby się powstrzymać od kontrolowania wszystkich dóbr? Jako orędownik suwerenności konsumenta i społeczeństwa konsumenckiego, Mises nie miał także wyrozumiałości dla arystokratycznych konserwatystów, którzy gardzili masową konsumpcją oraz podporządkowaniem produkcji popytowi.

1. Wojna i imperializm

Mises wprost wyrażał swoje poparcie dla wywodzącej się z klasycznego liberalizmu zasady pokojowej polityki zagranicznej oraz sprzeciw wobec agresywnego nacjonalizmu i imperializmu. Tym samym zajął stanowisko przeciwne zapatrywaniom konserwatystów zarówno jemu, jak i nam współczesnych. Zauważył, że pokój wewnątrz kraju, do którego prowadzi podział pracy oraz swoboda działalności gospodarczej, ma swój odpowiednik w dążeniu do światowego pokoju i swobody handlu. Z dumą nazywał siebie: „obywatel świata — kosmopolitą”, odcinając się od szowinistycznego nacjonalizmu, oraz wychwalał myśl liberalną: „z jej bezwarunkową pochwałą pokoju”¹.

Mises z wnikliwością zauważył, że powszechne dążenie do wojny jest odbiciem porzucenia idei wolnego handlu i rządu minimalnego w polityce wewnętrznej. Jeśli rząd jest niewielki i powstrzymuje się od ingerencji w gospodarkę czy sprawy społeczne, *nie ma znaczenia*, który aparat państwowy kontroluje dane terytorium. Ale jeśli państwa zaczną wprowadzać ograniczenia wobec dóbr i obywateli obcych państw, wtedy staje się to kwestią kluczową.

Mises odważnie głosił swój „pacyfizm”, lecz jasno dał do zrozumienia, że różni się on od starszego, sentymentalnego pacyfizmu. Był on: „pacyfizmem oświeceniowej filozofii praw naturalnych, ekonomicznego liberalizmu i politycznej demokracji, kultywowanym od XVIII wieku”. Ten rodzaj poglądów:

nie wyrasta z uczucia, które wymaga od jednostki i państwa porzucenia pogoni za doczesnymi korzyściami w imię pragnienia sławy lub nagrody czekającej po życiu doczesnym; nie jest także samodzielnym postulatem pozbawionym naturalnych więzi z innymi wymaganiami moralnymi. Ów pacyfizm jest raczej wynikiem logicznej konieczności, jakiej wymaga cały system współżycia społecznego. Ten, kto wychodząc ze stanowiska utylitaryzmu, odrzuca władzę jednych nad drugimi i domaga się pełnego prawa do samostanowienia zarówno

1 „Polityka wewnętrzna liberalizmu oraz jego polityka zagraniczna mają ten sam cel: pokój. Dąży do pokojowej współpracy tak między narodami, jak i wewnątrz każdego narodu [...]. Ostatecznym ideałem, jaki przyświeca liberalizmowi, jest doskonała współpraca całej ludzkości [...]. Myślenie to [liberalne] jest kosmopolityczne i ekumeniczne: obejmuje wszystkich ludzi i cały świat. W tym sensie liberalizm jest humanizmem, a liberał — obywatel świata — kosmopolitą”. Zob. Ludwig von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Arcana, Kraków, 2004, s. 145–147.

dla jednostek, jak i dla narodów, tym samym odrzuca także wojnę. Ten, kto uczynił z harmonii prawidłowo rozumianych interesów wszystkich warstw społecznych wewnątrz narodu i wszystkich narodów podstawą swojego światopoglądu, nie może dłużej znaleźć jakichkolwiek racjonalnych argumentów na poparcie działań zbrojnych. Ten, któremu nawet cła ochronne oraz ograniczanie dostępu do zawodów, wydają się szkodliwe wobec wszystkich, jeszcze mniej będzie w stanie zrozumieć, jak można uważać wojnę za coś innego niż niszczyciela i zabójcę, za zło, które uderza zarówno w zwycięzcę, jak i w zwyciężonego^{2, 3}.

Mises potępiał także powrót Zachodu do polityki imperialistycznej w późnym XIX wieku, jako skutek odwrócenia się od polityki wolnego handlu oraz wolnych rynków na rzecz rywalizacji o ekskluzywne, kontrolowane przez państwa strefy handlowe. Mises był bezlitosny w swoim osądzie imperialistycznych sił Zachodu, łącznie ze stosunkowo mało autorytatywnym imperium brytyjskim:

Początek współczesnego imperializmu możemy datować na późne lata 70 XIX wieku⁴, kiedy to kraje przemysłowe Europy zaczęły wycofywać

2 Zob. Ludwig von Mises, *Nation, State and Economy: Contributions to the Politics and History of Our Time*, Institute for Humane Studies, 1984, s. 115.

3 Herbert Marcuse, próbując oczernić klasyczny liberalizm poprzez insynuowanie jego poparcia dla faszyzmu i wojny, podjął się haniebnego wypaczenia poglądów Misesa, wyciągając z kontekstu fragment jego dzieła *Liberalizm w tradycji klasycznej*, tak aby sugerował profaszystowskie sympatie autora. Gdy dokonamy uważnej analizy kontekstu, okaże się, że Mises przeprowadza płomienną krytykę faszyzmu za jego antyliberalizm i tłumienie idei za pomocą siły. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, faszystowska gloryfikacja siły: „w sposób nieunikniony wiedzie do niekończącego się ciągu wojen, które muszą zniszczyć doszczętnie współczesną cywilizację”. Owo jedno zdanie, w którym Mises wyraża aprobatę wobec faszyzmu, dotyczy rzekomego uratowania przezeń Włoch przed bolszewizmem po I wojnie światowej. Równie kompromitujące jest zignorowanie przez Marcuse'a późniejszego dzieła Misesa pt. *Omnipotent Government: The Rise of Total State and Total War*, które jest w istocie nieprzerwaną filipiką przeciwko nazizmowi i faszyzmowi. Kalumnie rzucane przez Marcuse'a na Misesa można znaleźć w jego dziele *Negations: Essays in Critical Theory*. Passus z dzieła Misesa (Marcuse nie podaje przypisu) można znaleźć na s. 76–77 książki *Liberalizm...* (wyd. Arcana, Kraków, 2004), dla pełnego poznania jego poglądów na temat faszyzmu zob. s. 71–77. Ponadto zob. Ludwig von Mises, *Omnipotent Government: The Rise of the Total State and Total War*, Yale University Press, 1944.

4 Książka została wydana po raz pierwszy w 1927 r. — przyp. tłum.

się z polityki wolnego handlu i angażować się w wyścig po kolonialne „rynki” w Afryce i Azji.

To w odniesieniu do Anglii po raz pierwszy użyto terminu „imperializm” dla określenia współczesnej polityki ekspansji terytorialnej. [...] Cel, jaki chcieli osiągnąć angielscy imperialiści poprzez stworzenie unii celnej obejmującej dominia i kraj macierzysty, był taki sam jak ten, któremu służyć miały kolonialne nabytki Niemiec, Włoch, Francji, Belgii i innych krajów europejskich, a mianowicie stworzenie chronionych rynków zbytu. [...] Aby osiągnąć cele, jakie stawiał przed sobą imperializm, nie wystarczyło, by narody Europy zajęły tereny zamieszkane przez niezdolnych do stawienia oporu dzikich. Musiały sięgnąć po terytoria, które znajdowały się w posiadaniu ludów przygotowanych i zdolnych do obrony. I to w tym miejscu polityka imperialna poniosła, lub wkrótce poniesie, klęskę. W Abisynii, Meksyku, na Kaukazie, w Persji, Chinach — wszędzie widzimy imperialistycznych agresorów w odwrocie lub przynajmniej w wielkich opałach⁵.

Jeśli Misesa można uznać za surowego w ocenie „imperialistycznych agresorów”, to wobec europejskiej polityki imperialistycznej i kolonialnej, prowadzonej od XV w., był jeszcze ostrzejszy. Oskarżał ją o rasizm, grabież i ludobójcze praktyki w Afryce i Azji:

Podstawową ideą polityki kolonialnej było wykorzystanie militarnej przewagi białej rasy nad przedstawicielami innych ras. Europejczycy wyruszyli, wyposażeni we wszelką broń i wynalazki, jakie cywilizacja oddała im do dyspozycji, aby ujarzmić słabsze ludy, obrabować je z ich własności i zniewolić⁶.

Mises dodaje z pogardą że: „Podjęto próby pomniejszenia i upiększenia prawdziwych motywów polityki kolonialnej tłumaczeniem, że jej wyłącznym celem było umożliwienie prymitywnym ludom udziału w błogosławieństwach europejskiej

⁵ Zob. Ludwig von Mises, *Liberalizm...*, s. 168—170.

⁶ *Ibid.* s. 170.

cywilizacji". Mises odpowiada jednak, że jeśli europejska cywilizacja rzeczywiście jest bardziej zaawansowana, to: „powinna umieć wykazać wyższość, inspirując te ludy do dobrowolnego jej przyjęcia”. Po czym w sposób pełen żarliwości wydaje wyrok: „Czy może być jakiś bardziej żalosny dowód na jałowość europejskiej cywilizacji niż to, że nie może się rozprzestrzeniać innymi środkami, jak tylko ogniem i mieczem?”

Mises kończy swą radykalną filipikę przeciwko imperializmowi Zachodu stwierdzeniem, że:

Żaden rozdział historii nie jest bardziej nasiąknięty krwią niż historia kolonializmu. Krew przelewano bez pożytku i bez sensu. Spustoszone kwitnące kraje, zniszczono i wytępiono całe ludy. W żaden sposób nie da się tego wszystkiego pomniejszyć ani usprawiedliwić. Dominacja Europejczyków w Afryce i poważnej części Azji jest absolutna. Stoi w najsilniejszym kontraście ze wszystkimi zasadami liberalizmu i demokracji i nie może być wątpliwości, że trzeba nam walczyć o jej zniesienie⁷.

Na argument jakoby natychmiastowe i całkowite wycofanie się europejskich rządów ze swych kolonii prowadziło do licznych konfliktów i nastania anarchii Mises odpowiedział:

Można spokojnie przyjąć za pewnik, że do tej pory tubylcy nauczyli się od Europejczyków tylko złych rzeczy, a nie dobrych. Nie jest to wina miejscowych, lecz raczej ich europejskich zdobywców, którzy nie nauczyli ich niczego dobrego. Przywieźli do kolonii broń i maszyny zniszczenia wszelkiego rodzaju; wysłali swych najgorszych i najbrutalniejszych ludzi jako urzędników i oficerów; ostrzem miecza zaprowadzili rządy kolonialne, które swym krwawym okrucieństwem dorównują despotycznemu systemowi bolszewików. Europejczycy nie powinni się dziwić, jeśli zły przykład, jaki sami dali w swych koloniach, przynosi teraz złowrogie owoce. [...] W każdym razie nie mają prawa do faryzejskich narzekań na niski poziom moralności publicznej tubylców. Niczym nie usprawiedliwione byłoby również utrzymywanie,

⁷ Ibid. s. 171.

że miejscowi nie dojrżeli na razie do wolności i że potrzebują jeszcze przynajmniej kilku lat dalszej edukacji pod batem obcych panów, zanim będzie można zostawić ich samych. Bowiem to właśnie ta „edukacja” jest przynajmniej częściowo odpowiedzialna za okropne warunki panujące dziś w koloniach, nawet jeśli jej skutki nie uwidoczną się w pełni aż do czasu ostatecznego wycofania się europejskich oddziałów i urzędników⁸.

Jeśli chodzi o twierdzenie, jakoby Europejczycy musieli pozostać w swoich koloniach w interesie rdzennych mieszkańców tych terenów, Mises odrzucał takie fałszywe wyrazy altruizmu z wielką pogardą:

Nikt nie ma prawa wtrącać się w sprawy innych, aby bronić ich interesów, i nikt nie powinien udawać, że działa bezinteresownie na rzecz innych, gdy ma na oku własne korzyści⁹.

2. Samostanowienie, państwo i jednostka

Jeśli zacieklej sprzeciw wobec wojny i imperializmu jest radykalizmem, a nie konserwatyzmem, równie antykonserwatywna jest idea „narodowego samostanowienia”. W rzeczywistości jest to druga strona medalu antyimperializmu, gdyż znaczy ona tyle, że trzeba znieść władzę imperium nad podległymi mu narodami.

Konserwatyści gardzą prawem narodów do samostanowienia, gdyż w ich oczach prowadzi ono do bałkanizacji i rozpadu mocarstw, w związku z czym jest sprzeczne z polityką siły. Dla Misesa jednak prawo do samostanowienia narodów i grup etnicznych opierało się po prostu na prawach *jednostek*. Prawo do samostanowienia narodowości i ich podgrup wynika z praw człowieka. Dlatego też Mises twierdzi że:

Księżęcej zasadzie podporządkowywania władzy jednostki tak wielkich obszarów, jak to tylko możliwe, doktryna wolności przeciwstawia zasadę prawa samostanowienia narodów, która nieodzownie wynika z zasady praw człowieka. Żaden lud ani żadna jego część nie będzie

⁸ *Ibid.* s. 171–172.

⁹ *Ibid.* s. 173.

wbrew swojej woli zmuszana do uczestnictwa w związku politycznym, którego nie chce¹⁰.

Mises wskazuje na fakt, że swoją analizę rozpoczął na poziomie jednostki, a nacjonalizm także zaczyna się od jednostki. Właściwie odwołuje się do nacjonalizmu jako: „narodowego przejawu indywidualnej osoby”¹¹. Jako indywidualista nie jest zadowolony z zatrzymania idei samostanowienia na poziomie narodu. Przeciwnie, prawo do samostanowienia według niego powinno dotyczyć jednostek, mieszkańców terytoriów zarówno o mniejszej, jak i większej powierzchni, którzy powinni mieć możliwość korzystania ze swojego prawa poprzez swobodnie przeprowadzane plebiscyty.

W związku z tym Mises twierdzi:

Nazywać to prawo samostanowienia „prawem samostanowienia narodów” jest nieporozumieniem. Nie jest to prawo samostanowienia ustalonej grupy narodowościowej, lecz prawo mieszkańców każdego terytorium do decydowania o państwie, do którego chcą należeć¹².

Według Misesa każda lokalna podgrupa ma prawo do wyboru państwa do którego należy, a nawet do stworzenia swojego własnego, niezależnego państwa. Tak więc:

Prawo do samostanowienia w odniesieniu do kwestii przynależności do państwa znaczy zatem: kiedykolwiek mieszkańcy danego terytorium, czy jest to pojedyncza wioska, cały dystrykt lub szereg przylegających do siebie dystryktów, oznajmiają w swobodnie przeprowadzonym plebiscycie, że nie chcą już tkwić w ramach państwa, do którego w danej chwili należą, lecz pragną sami utworzyć niepodległe państwo,

10 Zob. Ludwig von Mises, *Nation...*, s. 60.

11 *Ibid.* s. 34.

12 Zob. Ludwig von Mises, *Liberalizm...*, s. 150. Mises dodaje, że próby włączenia przez państwo narodowe obywateli innych terenów wbrew ich zgodzie, tylko z powodu ich etnicznych lub językowych więzów z danym narodem, rażąco łamie rzeczywiste prawo do samostanowienia. Mises w szczególności przywołuje żądania włoskich faszystów włączenia włoskojęzycznych kantonów Szwajcarii do Włoch oraz marzenia pangermanistów na temat inkorporacji niemieckojęzycznych kantonów tego kraju.

bądź przyłączyć się do jakiegoś innego państwa, ich życzenie powinno być uszanowane i zaspokojone. Oto jedyny możliwy i skuteczny sposób zapobieżenia rewolucjom oraz wojnom domowym i międzynarodowym¹³.

Jak daleko sięga według Misesa prawo do secesji, do samostanowienia? Stwierdza, że do poziomu jednej wioski; ale czy byłby skłonny przesunąć tę granicę jeszcze dalej? Prawo do samostanowienia nazywa on nie tyle prawem narodów: „lecz raczej mieszkańców danego terytorium na tyle dużego, by mogło utworzyć odrębną jednostkę administracyjną”. Ale co z prawem do samookreślenia dla podstawowej jednostki, *dla każdego człowieka*? Pozwolenie każdej jednostce na pozostanie w miejscu swojego zamieszkania i jednocześnie na secesję od państwa jest równoznaczne z anarchizmem, i choć Mises zbliża się bardzo blisko do tej idei, powstrzymują go jedynie względy praktyczne:

Gdyby w jakiś sposób możliwe było przyznanie tego prawa samostanowienia każdej pojedynczej osobie, to należałoby to zrobić. Jest to niewykonalne tylko z istotnych względów technicznych, które wymagają, aby region zarządzany był jako pojedyncza jednostka administracyjna, oraz by prawo samostanowienia ograniczało się do woli większości mieszkańców terenów na tyle dużych, by zaliczyć je do jednostek terytorialnych w administracji kraju¹⁴.

To, że Mises, przynajmniej w teorii, wierzył w indywidualne prawo do secesji, co tym samym zbliżało jego poglądy do anarchizmu, można zauważyć także w jego opisie liberalizmu: „*nikogo wbrew jego woli nie wtłacza w struktury państwa*”¹⁵.

13 *Ibid.*

14 *Ibid.* s. 151.

15 Zob. Ludwig von Mises, *Nation...*, s. 66.

3. Sowieckie zagrożenie

Jeśli mielibyśmy wskazać jedną cechę, charakteryzującą politykę konserwatystów w XX w., byłaby to z pewnością polityka nieustannego dążenia do militarnej konfrontacji ze Związkiem Radzieckim. Żaden inny, czy to społeczny czy polityczny, system nie mógł być dla Ludwiga von Misesa bardziej odrażający niż bolszewizm. Totalitarny kolektywizm panujący w sowieckiej Rosji stał w sprzeczności z wszelkimi ideałami wolnego rynku, demokracji i rządu minimalnego, w które wierzył Mises.

Jednak nawet w tym przypadku konsekwentnie podążał ścieżką polityki pokoju i powstrzymywania się od interwencji. Po pierwsze: „Pozwólmy Rosjanom pozostać Rosjanami. Niech w swoim kraju czynią, co chcą”. Powinna istnieć swoboda importowania rosyjskich dzieł dotyczących socjalizmu: „Neurotycy mogą się nią sycić do woli; zdrowi w każdym razie będą jej unikać”. Mises kontynuuje, twierdząc, że Rosjanie powinni cieszyć się nawet swobodą szerzenia swojej propagandy i przekupywania ludzi na całym świecie: „Jeśli współczesna cywilizacja nie potrafiłaby się oprzeć atakom najemników, to i tak nie byłaby w stanie utrzymać się dłużej przy życiu”. Co więcej, mieszkańcom Zachodu powinno się pozwalać na odwiedzanie Rosji, jeśli tylko tego chcą: „Niech na własne oczy, na własne ryzyko i odpowiedzialność zobaczą kraj masowych morderstw i masowej nędzy”. Kapitalistom z kolei powinno być wolno udzielać Rosji pożyczek lub inwestować tam swój kapitał: „Jeśli są na tyle głupi, by wierzyć, że kiedykolwiek ujrzą jakąś część swych pieniędzy z powrotem, pozwólmy im zaryzykować”¹⁶.

Następstwem antyinterwencjonistycznej polityki powstrzymywania się od wojny i sankcji jest także wstrzymanie sztucznego subsydiowania. Według Misesa rządy Zachodu: „muszą zaprzestać wspierania sowieckiego destrukcjonizmu poprzez dopłaty do eksportu do Rosji, co jest równoznaczne z finansowym wsparciem rosyjskiego systemu sowieckiego. Niech skończą wreszcie z propagowaniem emigracji i eksportu kapitału do sowieckiej Rosji”.

Mises z wielką przenikliwością dochodzi do następującego wniosku: „Niech Rosjanie sami między sobą zadecydują, czy powinni odrzucić system sowiecki. [...] Jedyną rzeczą, jakiej trzeba się sprzeciwić, jest nasza skłonność do wspierania niszczycielskiej polityki Sowietów”¹⁷.

Pisząc w czasie II wojny światowej, Mises posunął swoje rozważania tak

16 Zob. Ludwig von Mises, *Liberalizm...*, s. 205-206.

17 *Ibid.* s. 206.

daleko, że wyrażał się życzliwie nawet wobec perspektywy powstania po wojnie komunistycznych Niemiec. W jego oczach komunizm miałby szansę zniszczyć potencjał przemysłowy kraju i tym samym osłabić szansę kolejnego wywołania przezeń wojny w przyszłości.

Jeśli Niemcy zwrócą się ku komunizmowi, obce państwa nie powinny ingerować. [...] Rozumni przeciwnicy komunizmu [...] nie rozumieją, dlaczego ich naród powinien podejmować próby powstrzymania Niemców przed szkodeniem samym sobie. Mankamenty komunizmu doprowadziłyby do paraliżu i rozpadu niemieckiego aparatu przemysłowego i tym samym osłabiłyby potencjał militarny kraju skuteczniej niż jakakolwiek interwencja z zewnątrz¹⁸.

4. Ograniczenia imigracji

Konserwatyzm niezmiennie naznaczony jest polityką ograniczania imigracji — w celu zachowania homogeniczności kultury narodowej lub jej etnicznego charakteru, oraz aby podnieść standard życia robotników w kraju, chroniąc ich przed napływem zagranicznej siły roboczej, zaniżającej płace. Leseferystyczny radykalizm Misesa charakteryzował się bezkompromisowym przywiązaniem do swobody emigracji. Co więcej, był on tak zawzięty wobec wszelkich ograniczeń przepływu ludności, że czasami bliski był nawoływania do wypowiedzenia wojny krajom takim jak Australia i Stany Zjednoczone, które naciskały na zamknięcie dostępu do pewnych rejonów świata i trzymania z dala od nich innych narodów.

Po pierwsze, Mises wskazywał, że ograniczenia imigracji są tworem związków zawodowych, które używają ich jako narzędzia do podnoszenia krajowych stawek płac przez powstrzymywanie napływu robotników z zagranicy. Skutkiem tego jest permanentne utrzymywanie zagranicznej siły roboczej w mniej produktywnych warunkach z mniejszymi płacami oraz obniżanie wydajności ludzkiej pracy na całym świecie. Wykluczenie płacowe oraz lęk przed obcymi na tle rasowym są przyczynami trwałości barier imigracyjnych w USA oraz Australii.

W swoim *Liberalizmie* Mises ograniczył się do wskazania, że wszelkie tego typu ograniczenia będą mogły być zniesione tylko w świecie opartym o zasady klasycznego liberalizmu. W świecie państw minimalnych jakie miałyby znaczenie dla Amerykanów

¹⁸ Ludwig von Mises, *Omnipotent Government...* s. 264.

lub Australijczyków, która z etnicznych lub rasowych grup zdobędzie większość w ich kraju?¹⁹.

Jednak nie zawsze Mises był równie łagodny. W dziele *Nation, State and Economy* nazywa on Australię: „państwem imperialistycznym *par excellence*, jeśli chodzi o ustawodawstwo imigracyjne”, uznając tego typu politykę za bliższą socjalizmowi niż w jakimkolwiek innym kraju anglosaskim (w 1919 r.)²⁰. Co więcej ostro krytykował Ligę Narodów za brak przeciwdziałania amerykańskim i australijskim ograniczeniom imigracji:

Jeszcze bardziej poważny jest fakt, iż Liga Narodów nie uznaje swobody jednostki do przemieszczania się, że USA i Australii wciąż pozwala się na ograniczanie napływu niechcianych imigrantów [...] Niemcy, Włosi, Czesi, Japończycy, Chińczycy i inne narodowości nigdy nie mogą uznać za sprawiedliwy fakt, iż niezmierzone bogactwa naturalne Ameryki Północnej, Australii oraz Indii Wschodnich pozostają wyłączną własnością Anglosasów, lub że Francuzom pozwala się odgradzać miliony kilometrów kwadratowych przedniej ziemi jak prywatny park²¹.

Mises przypuścił swój prawdopodobnie najbardziej zacięty atak na amerykańskie i australijskie bariery imigracyjne w artykule dla wiedeńskiego dziennika pod koniec 1935 r.²². Wskazuje w nim na fakt, że istnieją, szczególnie w USA i krajach [Wspólnoty Narodów](#), słabo zaludnione i rozległe obszary ziemi. Skutkiem niewielkiej populacji lokalnej ich produktywność, a co za tym idzie także poziom płac, są wyższe niż w Europie. Dlatego też owe tereny:

[...] od ponad 300 lat były celem imigrantów z Europy. Jednakże potomkowie tamtych ludzi mówią dziś: „Mamy już wystarczająco dużo imigrantów. Nie chcemy, aby kolejni Europejczycy zajmowali się tym,

19 Zob. Ludwig von Mises, *Liberalizm...*, s. 191.

20 Zob. Ludwig von Mises, *Nation...*, s. 213 (przypis).

21 *Ibid.* s. 121.

22 Zob. Ludwig von Mises, „The Freedom To Move as an International Problem”, [w:] *The Clash of Group Interests and Other Essays*, The Center of Libertarian Studies, Nowy Jork, 1978, s. 19–22.

czym zajmowali się nasi ojcowie, gdy emigrowali aby poprawić swoją sytuację. Nie chcemy, aby nasze płace zostały obniżone przez nowe kontyngenty pracowników z ojczyzn naszych przodków. Nie chcemy dalszej imigracji robotników, dopóki nie przyniesie ona wyrównania poziomu płac. Drodzy Europejczycy, zostańcie w swoich starych ojczyznach i bądźcie zadowoleni ze swoich niższych płac”²³.

Mises kontynuuje z sarkazmem, że tak często wysławiany: „cud wysokich płac w USA i Australii może być zwyczajnie wyjaśniony polityką zapobiegającą dalszej migracji do kraju. Przez dekady w Europie nie śmiano dyskutować na ten temat”²⁴. Ale Mises jasno pokazał, że był *tym* Europejczykiem, który nie obawiał się rozmawiać o takich sprawach. W istocie, po tym, jak wskazał na fakt, iż europejscy robotnicy cierpią z powodu tych ograniczeń, złowrogo ostrzegał:

(...) może dojść do tego, iż pewnego dnia dojdą oni do wniosku, że tylko użycie broni może zmienić ich niezadowolającą sytuację. Tak więc wkrótce możemy stanąć w obliczu potężnej koalicji krajów niedoszłych emigrantów, sprzeciwiających się polityce państw wznoszących bariery imigracyjne, aby odseparować się od napływu obcej ludności”²⁵.

Mises konkluduje, że Liga Narodów próbuje załagodzić zasadnicze przyczyny konfliktu w celu uniknięcia wojny. Ostrzega jednak, że zwykłe rozwiązanie problemu surowców czy kolonii, lub oddanie Niemcom ich zamorskich posiadłości nie będzie wystarczające, gdyż:

[...] tym czego szukają europejscy emigranci jest kraj, w którym będą mogli pracować w znośnych dla siebie warunkach klimatycznych oraz zarabiać więcej niż w swojej ojczyźnie, która jest przeludniona i skromniej wyposażona przez naturę. W obecnej sytuacji takie warunki oferuje tylko Nowy Świat: Ameryka i Australia. [...] Jest to problem dotyczący prawa migracji na największe i najbardziej produktywne obszary ziemi, których klimat jest odpowiedni dla białych, europejskich

²³ Ibid. s. 20.

²⁴ Ibid.

²⁵ Ibid. s. 21–22.

*pracowników. Bez przywrócenia wolności migracji na całym świecie nie zapanuje trwały pokój*²⁶.

5. Teoria walki klas

Koncepcja mówiąca o istnieniu walki między klasami w społeczeństwie oraz o istnieniu jednej klasy lub klas, które rządzą innymi i wykorzystują je, wydaje się marksistowskim pomysłem, obcym klasycznemu liberalizmowi. Klasyczni liberałowie wierzą w harmonię długoterminowych interesów wszystkich członków społeczeństwa, stąd też etatystyczna interwencja wydaje się jedynie wytworem niezdrowych i błędnych poglądów, a nie pogonią za wspólnym interesem grupowym lub klasowym kosztem interesu reszty społeczeństwa.

Jest prawdą, że powyższe ujęcie problemu dominuje w myśli Misesa. Ale pojawia się tam także inny *motyw*, który był obecny w myśli klasycznego liberalizmu już od czasów Adama Smitha. Jest nim atak na „specjalne przywileje”, o które walczą kosztem reszty społeczeństwa różne grupy w państwie, pragnąc osiągnąć korzyści, które prawdopodobnie mogą być tylko krótkoterminowe, ale jednak wyraźnie odczuwane przez uprzywilejowaną grupę. Subsydia, przymusowa kartelizacja, cła ochronne lub, jak widzieliśmy, bariery imigracyjne, należą do wielu przykładów tego zjawiska. Ale w tych przypadkach zwykła sprzedajność, razem z błędnymi przekonaniem, zajmuje miejsce jako argument uzasadniający etatyzm.

W historii ludzkiej myśli to klasyczni liberałowie, a nie marksiści, byli pionierami idei „klasy rządzącej” — definiowanej nie w znaczeniu marksistowskim, obejmującym m.in. zatrudnianie pracowników na rynku, ale ściśle jako ta grupa, lub grupy, które obejmują kontrolę nad aparatem państwowym, używając go dla własnej korzyści kosztem reszty społeczeństwa. Pierwszymi teoretykami „walki klas” byli prawdopodobnie dwaj libertariańscy pisarze, działający w czasie [restauracji Burbonów](#), po ostatecznej klęsce Napoleona — [Charles Comte](#) i [Charles Dunoyer](#)²⁷. Teoria Comte'a i Dunoyera, powstała pod wpływem myśli [J.B. Saya](#) i mówiła, że „klasa panująca” może być określona po prostu jako ta klasa, której udaje się rządzić państwem, podczas gdy rządzonymi są ci, którzy są zdominowani przez „klasę panującą” za pomocą państwa. W związku z tym walka klas nie jest cechą *wrodzoną*

²⁶ *Ibid.* s. 22.

²⁷ Zob. znakomity artykuł Leonarda P. Liggio p.t. Charles Dunoyer and French Classical Liberalism [w:] *Journal of Libertarian Studies* t. I, nr 2, s. 153–178.

gospodarki wolnorynkowej ani społeczeństwa, ale powstaje ściśle w związku z państwem. Harmonia klas istnieje tylko na wolnym rynku; konflikt klas jest tworem etatyzmu i przywiązania poszczególnych klas do państwa.

Dyletancki francuski arystokrata, hrabia [Henri de Saint-Simon](#), był pierwotnie uczniem Comte'a i Dunoyera i zaczerpnął od nich własną teorię walki klas. Niestety gdy Saint-Simon oraz, w szczególności, jego zwolennicy (saintsimoniści) zostali socjalistami, zmienili teorię walki klas, dodając do niej całkowicie sprzeczny element. Była to ta sama wewnętrznie sprzeczna teoria klas, którą później podchwycił Karol Marks i włączył ją do marksizmu. W skrócie utrzymywała ona, za Comte'm i Dunoyerem, że głównymi etapami etatyzmu były po pierwsze orientalny despotyzm, w którym imperator wraz ze swoją zasilaną podatkami biurokratyczną machiną tworzył klasę rządzącą, wykorzystując i dominując nad chłopstwem; a po drugie feudalizm, w którym feudałowie dominowali nad państwem, i używali go, aby wywłaszczać chłopów oraz egzekwować od nich czynsze. W obu przypadkach do klasy rządzącej należeli ci, którym udało się przejąć kontrolę nad aparatem państwowym i zorganizować działającą w społeczeństwie machinę przemocy. Ale saintsimoniści oraz Marks dodali jeszcze jedną, wyzyskującą innych, „klasę rządzącą”: kapitalistów, którzy zatrudniali pracowników na rynku pracy. W skrócie: przed nastaniem kapitalizmu walczące ze sobą klasy były definiowane jako te, które były w różnej relacji *względem państwa*. W odróżnieniu od tego kapitałiści, którzy zatrudniają siłę roboczą i biorą udział w operacjach rynkowych, nie mają nic wspólnego z państwem, a jednak z jakiegoś powodu mają mieć wspólne interesy. Socjaliści przeoczyli fakt, iż zatrudnianie robotników przez kapitalistów jest raczej dobrowolne niż przymusowe, oraz że kapitałiści nie mają wspólnych interesów klasowych. Przeciwnie, kapitałiści konkurują ze sobą — tak samo zresztą jak ich pracownicy. Na wolnym rynku nie ma wspólnego „kapitalistycznego” lub robotniczego interesu klasowego²⁸.

Ludwig von Mises nie przejawiając w swoich dziełach znajomości wcześniejszej, utrzymanej w duchu klasycznego liberalizmu, teorii klasy rządzącej, doszedł do podobnych wniosków. W swoich pracach dość wcześnie dokonał rozróżnienia między „klasami”, którymi z logicznego punktu widzenia mogły być

28 Fakt, iż marksiści mówią, że w wyniku kolejnych kroków „kapitałiści” przejmują kontrolę nad państwem, które staje się „komitetem wykonawczym klasy rządzącej”, nie wystarczy, aby obronić tę teorię. Kapitałiści są bowiem rzekomo „klasą rządzącą” po prostu dlatego, że są kapitalistami, *zanim* jeszcze podejmą próbę rzekomego przejęcia państwa, co ma tylko dodać kolejny wymiar rządów ich klasy.

dowolne grupy ludzi na wolnym rynku, a „stanami”, które później nazwał „kastami. W ramach kasty istnieją wspólne interesy, które są sprzeczne z interesami innych kast, ponieważ stosunki poszczególnych kast z państwem są zróżnicowane. W przeciwieństwie do klas istniejących na rynku, wewnątrz których nie istnieją wspólne interesy, w związku z czym nie występują między nimi konflikty:

Stany są instytucjami prawnymi, a nie faktami porządku gospodarczego. W stanie człowiek rodzi się i zostaje w nim z reguły aż do śmierci. Jest się panem lub niewolnikiem, wolnym lub niewolnikiem, władcą ziemskim albo chłopem, patrycjuszem lub plebejuszem nie dlatego, że osiąga się określoną pozycję w życiu gospodarczym, tylko dlatego, że przynależy się do określonego stanu²⁹.

Mises kontynuuje, szydząc z późniejszego wybielania feudalizmu jako wzajemnie korzystnego i w pewien sposób dobrowolnego, gdyż: „wyżej urodzony zapewnia niżej urodzonemu ochronę, utrzymanie, możliwość korzystania z ziemi itp.”. Przeciwnie:

Tej instytucji podobne idee były obce. Stosunek był w oczywisty sposób oparty na przemocy, jak łatwo to można zauważyć w pierwszym zasadniczym rozróżnieniu wprowadzanym przez stany — rozróżnieniu wolnych do niewolnych. To, że niewolnik sam może odbierać instytucję niewoli jako naturalną i że w danych okolicznościach godzi się z losem, zamiast do upadłego podejmować próby buntu lub ucieczki, nie można tłumaczyć tym, że uważa, iż niewolnictwo to instytucja tania i przynosząca zarówno jemu, jak i jego panu równomierne korzyści; to po prostu skutek tego, że nie chce ryzykować swojego życia poprzez nieposłuszeństwo³⁰.

29 Zob. Ludwig von Mises, *Gemeinwirtschaft: Untersuchungen über den Sozialismus* (tłum. fragmentów z jęz. niemieckiego: Kamil Kisiel), Gustav Fisher Verlag, 1932, s. 304. Mises wskazuje także żywo na fakt, iż Marks oraz Engels nieustannie mylili ze sobą pojęcia klasy i stanu, oraz że Marks uciał III tom *Kapitału* w momencie, w którym w końcu miał stawić czoła zadaniu, któremu nigdy nie sprostał: podaniu precyzyjnej definicji tak często przez siebie używanego pojęcia „klasy” (*ibid.* s. 300, 303–304, 308–314).

30 *Ibid.* s. 304.

Wspólną cechą wewnątrz stanów czy też kast, była lepsza lub gorsza pozycja wobec prawa. Stąd też: „W społeczeństwie o strukturze stanowej wszyscy członkowie danych stanów mają *wspólny* interes z członkami swoich cieszących się pełnią zdolności prawnej stanów: dążą do polepszenia jego sytuacji prawnej. Wszyscy przywiązani do ziemi dążą do zmniejszenia ciężaru swojego czynszu; wszyscy zniewoleni dążą do wolności, to jest do stanu, w którym mogą sami dysponować własną pracą³¹.

Mises wyraźnie uznaje powstawanie wspólnego interesu klasowego za pochodną państwowej interwencji:

Konkurencja pomiędzy przedstawicielami tej samej branży ulega zawieszeniu tylko tam , gdzie w jakiś sposób ograniczana jest wolność gospodarki. [...] Liberalna teoria nie zaprzecza temu, że państwowe interwencje w wolność handlu tworzą grupy interesów. Nie zaprzecza też temu, że pojedyncze grupy mogą wywalczyć sobie w ten sposób określone korzyści. Głosi ona mianowicie to, że takie specjalne uprzywilejowanie [...] prowadzi do ostrych politycznych tarć, do rebelii wielu nieuprzywilejowanych przeciwko niewielu uprzywilejowanym — rebelii, które przez ciągłe zakłócanie pokoju hamują społeczny postęp³².

Najbardziej wyraziste przedstawienie przez Misesa różnic pomiędzy „klasą” a „kastą” znajduje się w artykule napisanym przez niego w 1945 r. Píše w nim, iż:

W systemie kastowym [...] społeczeństwo jest sztywno podzielone na kasty. Członkostwo w kaście przypisuje każdej jednostce pewne przywileje („privilegia favorabilia”) lub ograniczenia („privilegia odiosa”). Z zasady [...] los każdego człowieka jest nieodłącznie związany z losem jego kasty. Nie może on oczekiwać poprawy warunków swojego życia inaczej niż w wyniku poprawy sytuacji swojej kasty lub stanu. W ten sposób utrzymuje się solidarność interesów wśród wszystkich członków kasty i konflikt interesów pomiędzy

31 *Ibid.* s. 306—307.

32 *Ibid.* s. 309.

poszczególnymi kastami. Każda uprzywilejowana kasta dąży do utrzymania swych dotychczasowych praw i zdobycia kolejnych. Każda kasta pozbawiona specjalnych uprawnień zmierza do zniesienia swoich ograniczeń. W społeczeństwie kastowym istnieje niemożliwy do zniesienia antagonizm pomiędzy interesami poszczególnych stanów. [...] W społeczeństwie wolnorynkowym [...] nie ma ani uprzywilejowanych, ani dyskryminowanych. Nie ma kast, a tym samym nie ma także konfliktów pomiędzy kastami. Utrwalona zostaje harmonia słusznie rozumianych (dziś mówimy: długoterminowych) interesów wszystkich jednostek i wszystkich grup [...]. Nasze czasy pełne są konfliktów różnych grup interesów ekonomicznych. Nie są one jednak cechą wrodzoną nieskrępowanej gospodarki kapitalistycznej. Są one nieuniknionym skutkiem rządowej polityki polegającej na wtrącaniu się w operacje rynkowe. Nie są to konflikty klasowe w rozumieniu Marksa. Są one spowodowane powrotem ludzkości do przywilejów grupowych, a tym samym do stworzenia nowego systemu kastowego^{33, 34}.

6. Chrześcijaństwo a porządek społeczny

Główną cechą konserwatyzmu, zarówno w tym, jak i w poprzednim wieku (mowa o XIX i XX w. — przyp. tłum.) jest przywiązanie do chrześcijaństwa zarówno jako do religii, jak i fundamentu porządku społecznego. Rzekomo ma ono być bastionem własności prywatnej.

W krótkim rozważaniu na temat religii zawartym w swoim *opus magnum* *Ludzkie działanie* Mises przybrał umiarkowany ton. Wielokrotnie powtarza, iż liberalizm nie jest przeciwny religii, ale walczy z każdą teokratyczną próbą wymuszenia porządku

33 Zob. Ludwig von Mises, „The Clash of Group Interests”, [w:] *The Clash of Group Interests and Other Essays*, The Center of Libertarian Studies, Nowy Jork, 1978, ss. 2–3, 5. W tym eseju Mises po raz ostatni powrócił do swojego motywu imigracji, wskazując na fakt, iż prawa imigracyjne w Australii i Nowej Zelandii: „zjednoczyły ogół obywateli w jedną, uprzywilejowaną kastę”. Za pomocą takich barier imigracyjnych pracownicy tych krajów: „tworzą napięcia społeczne, które muszą doprowadzić do wybuchu wojny, gdy tylko poszkodowani przez tego typu politykę stwierdzą, że przemocą usuną, będące objawem uprzedzenia wobec ich starań o polepszenie własnego dobrobytu, środki podjęte przez obce rządy”.

34 Mises powrócił do problemu „kasta kontra klasa” w swoim ostatnim wielkim dziele pt. *Theory and History*, Yale University Press, 1957, s. 113–116.

społecznego rzekomo zgodnej z boskimi nakazami³⁵. Jednak w swojej wcześniejszej pracy, w *Socjalizmie*, przedłożył szczegółową krytykę chrześcijaństwa. Tutaj jest zdecydowanie bardziej surowy. W rzeczywistości rozdział „Chrześcijaństwo i socjalizm” jest po prostu filipiką przeciwko społecznym skutkom chrześcijańskiej Ewangelii³⁶.

Choć przyznaje, że Ewangelie są formalnie neutralne w stosunku każdego porządku społecznego, Mises zauważa kilka zgubnych skutków, które nieodzownie z nich wynikają. Po pierwsze, stwierdza, iż nauki Jezusa mają sens tylko jako napomnienia, wobec rzekomo bliskiego nadejścia Królestwa Bożego — stąd dobrowolny „komunizm” wśród chrześcijan, oraz zalecenia Jezusa, aby nie zważać na pracę, znój itd. Tak więc w najlepszym razie nauczanie Jezusa miało hipotetycznie mieć zastosowanie nie do ziemskiego życia, ale tylko do przygotowania na nadciągające przekształcenie świata w Królestwo Boże. Jednak gdy owo Królestwo nie nadeszło, poważne traktowanie Ewangelii jako wyznacznika etyki społecznej miało katastrofalne skutki. Co więcej, według Misesa nauki Jezusa są przepełnione nienawiścią i oburzeniem wobec bogatych — względnie nieszkodliwym z perspektywy szybkiego końca ziemskiego życia, ale zgubnym dla świata i społeczeństwa w roli poważnego elementu systemu etycznego.

Dlatego też, według Misesa, kościół chrześcijański, pomimo prób pogodzenia ze światem i stworzenia rozsądnej etyki społecznej, utknął z powodu konieczności oparcia o Dobrą Nowinę głoszoną przez Jezusa, którą Mises uważa w najlepszym przypadku za nierozsądną, w najgorszym za wręcz niebezpieczną.

Poniższy fragment pozwala poczuć, iż Mises widział w Jezusie nihilistę, czekającego na nieuniknione nadejście Królestwa:

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i

35 „Byłoby jednak poważnym błędem, gdybyśmy wyciągnęli stąd wniosek, że nauki dotyczące ludzkiego działania oraz oparta na nich doktryna polityczna — liberalizm — są antyteistyczne i nastawione wrogo do religii. Są one zdecydowanie przeciwne wszelkim systemom teokratycznym. Zachowują jednak całkowitą neutralność w stosunku do przekonań religijnych, które nie próbują ingerować w sferę spraw społecznych, politykę i gospodarkę”; oraz: „Jeśli ktoś utrzymuje — jak czyni to wielu zwolenników teokracji religijnej — że liberalizm zwalcza religię, to mija się z prawdą. Tam gdzie obowiązuje zasada, że Kościół ingeruje w sprawy życia świeckiego, rozmaite kościoły, wyznania i sekty zwalczają się nawzajem. Postulując rozdział Kościoła od państwa, liberalizm chce zapewnić pokój między nimi i dać każdej religii możliwość swobodnego głoszenia swojej wersji dobrej nowiny. Ludwig von Mises, *Ludzkie Działanie: Traktat o ekonomii*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa, 2007, s. 133, 135.

36 Zob. Ludwig von Mises, *Gemeinwirtschaft...*, s. 378—398.

wierzcie w Ewangelię!" Tymi słowami w Ewangelii wg św. Marka Zbawiciel oznajmia swoje przyjście. Jezus przedstawia się jako głosiciel rychło nadchodzącego królestwa — królestwa, które wedle przepowiedni proroków ma przynieść wyzwolenie ze wszystkich ziemskich trosk, tym samym także i tych materialnych. Ci, którzy za Nim podążają, nie mają robić nic, tylko przygotowywać się na ten dzień. Zatem troska o rzeczy doczesne jest nieistotna, ponieważ w oczekiwaniu na królestwo należy troszczyć się o ważniejsze sprawy. Jezus nie przynosi żadnych reguł dla doczesnego życia i dążenia. Reguły zachowania, jakie nadaje swoim zwolennikom, mają ważność tylko na krótki okres, który pozostał do przeżycia w oczekiwaniu na nadchodzące wielkie rzeczy. W królestwie Bożym nie będzie więcej materialnych trosk. Tam cnotliwi będą jeść i pić przy stole Pana. Nakazy, jakie formułuje Jezus, należy uważać za reguły przejściowe.

Tylko tak można zrozumieć, że Jezus w Kazaniu na Górze nakazuje swoim, aby nie troszczyli się o jadło, napój i odzienie, że nakazuje im, aby nie siał, nie rznąć, nie zbierać do spichlerza, nie pracować i nie łowić. Tylko tak można też rozumieć „komunizm” Jezusa i Jego uczniów [...]. Pierwotni chrześcijanie niczego nie produkowali, przerabiali i zbierali. Żyli z tego, że nowo nawróceni sprzedawali swój majątek i dzielili zysk między braci i siostry. Takie sposoby są na dłuższą metę nie do utrzymania. Nie mogą być one niczym innym jak przejściowym porządkiem rzeczy; i takimi też były. Uczniowie Jezusa żyją oczekiwaniem zbawienia, które może nadejść każdego dnia. [...]

Oczekiwanie na reorganizację wszechrzeczy przez Boga samego, wyłączne nastawienie całego działania i myślenia na przyszłe królestwo Boże czyni naukę Jezusa całkowicie negatywną. Neguje On wszystko, co zastane, nie oferując niczego w zamian. Wszystkie aktualne więzi społeczne chce rozwiązać. Uczeń ma pozbyć się nie tylko mieszkania, ale ma także nie pracować i sprzedać wszystko, co ma; ma nienawidzić ojca, matki, żony, dzieci, braci, sióstr, a nawet swojego własnego życia [...]. Czystość i siła tej kompletnej negacji noszona jest ekstatyczną inspiracją, entuzjastyczną nadzieją. Z tego stworzyła pasję, z którą atakuje wszystko, co zastane. Może zniszczyć wszystko, ponieważ elementy przyszłego porządku mają być poukładane przez Boga

Wszechmogącego [...] Ten negujący wszystko co zastane charakter pierwotnej myśli chrześcijańskiej najbardziej widać w porównaniu z bolszewizmem. Także bolszewicy chcą zniszczyć wszystko, co zastali, ponieważ uważają to za zło niedające nadziei naprawy. Ale mają także w głowach obraz, jakkolwiek niejasny i pełny logicznych sprzeczności, przyszłego porządku społecznego [...] Nauki Jezusa są zaledwie naukami negującymi³⁷.

Jednakże to nie wszystko, ponieważ w trakcie próby ustanowienia zasad etyki powszechnej Kościół staje wobec faktu, iż Ewangelie są przepełnione krytyką wobec bogatych. Według Misesa ten uraz wobec bogatych jest w rzeczywistości główną treścią nauczania zawartego w Ewangeliach:

Jedno jest jasne i żadna wymyślna [sic] interpretacja tego nie zaciemni: słowa Jezusa przepelnia uraza wobec bogatych, a Apostołowie w niczym Mu w tym nie ustępują. Bogaty jest potępiony, ponieważ jest bogaty, żebrak jest chwalony, ponieważ jest żebrakiem [...]. W królestwie Bożym biedny ma być bogaty, a bogatemu będzie wiodło się źle. Późniejsze redakcje próbowały łagodzić słowa Jezusa wymierzone przeciwko bogatym [...]. Ale mimo to wystarcza to ciągle, by na Pismo Św. mógł powołać się każdy, kto nawołuje do nienawiści przeciwko bogatym, do nienawiści, morderstwa i podżegania [...]. To złe nasiona, które zostały zasiane przez słowa Zbawiciela. Zostało przez nie przelane więcej krwi i uczynione więcej niepokoju niż przez prześladowanie kacerzy i palenie czarownic. Zawsze czyniły Kościół bezbronny przeciwko wszelakim dążeniom zorientowanym na zniszczenie ludzkiego społeczeństwa. Kościół jako organizacja z pewnością stała po stronie tych, którzy starali się odeprzeć atak komunistów. Jednocześnie [...] ciągle był bezbronny wobec słów: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże”³⁸.

37 *Ibid.* s. 383-385. Fragment Pisma Świętego za: *Biblia Tysiąclecia — Pismo Starego i Nowego Testamentu*, Pallotinum, 2003, <http://biblia.deon.pl/>, 22.08.2013.

38 *Ibid.* s. 388—389. Fragment Pisma Świętego za: *Biblia Tysiąclecia — Pismo Starego i Nowego Testamentu*, Pallotinum, 2003, <http://biblia.deon.pl/>, 07.09.2013.

Następnie Mises atakuje powszechne przekonanie konserwatystów, jakoby chrześcijaństwo tworzyło niezbędną ochronę: „przeciwko ideom wrogim własności oraz że czyni masy odporne na truciznę społecznego podżegania”. Ale choć Kościół bardzo chciałby w to wierzyć, wciąż zostaje ograniczony przez Ewangelię, która: „Z jednej strony jest obojętna wobec wszystkich kwestii społecznych, z drugiej, pełna resentymentu wobec wszelkiego majątku i wszelkich posiadaczy”. Stąd też rozprzestrzeniona na całym świecie doktryna chrześcijańska może: „działać skrajnie destrukcyjnie”, ponieważ:

Nigdy i nigdzie nie jest możliwe, aby na nauce, która zabrania troski o pożywienie i pracę, która głosi nienawiść przeciwko rodzinie i nawołuje do samozubożenia, zbudować etykę społeczną, która będzie odpowiadać wymaganiom współpracy międzyludzkiej³⁹.

Według Misesa wszelkie godne uwagi osiągnięcia kulturowe Kościoła nie były wynikiem chrześcijaństwa, ale działalności samego Kościoła. „Osiągnięciem Kościoła” — twierdzi Mises — było: „uczynienie jej [etyki społecznej Jezusa] nieszkodliwą”, mógł jednak czynić to jedynie przez pewien czas. Stąd też konkluduje, że to nie Oświecenie oczyściło drogę dla socjalizmu, podkopując religijność, ale raczej samo chrześcijaństwo było za to odpowiedzialne, przynosząc owoce w postaci różnych form chrześcijańskiego socjalizmu. Z punktu widzenia własności prywatnej i wolnego rynku, Kościół był bardziej szkodliwy niż pomocny: „to opór Kościoła wobec rozprzestrzeniania idei liberalizmu przygotował glebę pod niszczyielski resentyment współczesnej myśli socjalistycznej”. Z początku Kościół formalnie próbował opierać się ruchom chrześcijańsko-socjalistycznym, „lecz nie mógł zdziałać wiele w tej walce, gdyż był bezbronny wobec Słowa: »Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże«”⁴⁰.

Ponadto Kościół chrześcijański zawsze dąży do zdominowania społeczeństwa, w związku z czym próbuje ograniczyć indywidualną wolność:

³⁹ *Ibid.* s. 390.

⁴⁰ Zob. Ludwig von Mises, *Gemeinwirtschaft...*, s. 389.

Tak długo, jak w gospodarce zachowane będą racjonalizm i duchowa wolność jednostki, [Kościół] nigdy nie będzie w stanie założyć myśli i dyby i skierować rozumu tam, gdzie chce. Aby osiągnąć ten cel, musi najpierw całą działalność i wszelki czyn poddać pod swój wpływ. Nie może ograniczyć się do tego, aby żyć jako wolny kościół w wolnym państwie: musi dążyć do tego, aby poddać państwo pod swoją władzę⁴¹.

Mises kończy swój wywód, będąc wysoce pesymistycznym w kwestii pogodzenia chrześcijaństwa z wolnym porządkiem społecznym opartym na własności prywatnej. „Wydaje się, iż żywe chrześcijaństwo nie potrafi egzystować wspólnie z kapitalizmem”. Widzi on jedynie nikłą cień nadziei na dojście do przeciwnego wniosku: niewielką szansę, iż Kościół rzymsko-katolicki, zagrożony przez szowinistyczny nacjonalizm i narodowe (protestanckie) kościoły, opuści idee nacjonalistyczne i przyjmie prawdziwy uniwersalizm i bezwarunkowe prawo do prywatnej własności środków produkcji⁴².

Mises nie widzi nadziei także w religiach innych od chrześcijaństwa — przeciwnie, są one przez niego odrzucane szorstko i z pogardą. Wschodnie religie są według niego beznadziejnie antykapitalistyczne: kościół grecki: „jest martwy od ponad tysiąca lat”, „religie islamu i judaizmu są martwe”. Islam i judaizm „nie mają do zaoferowania swoim wyznawcom nic poza rytuałem”; „tłumią one duszę, zamiast ją wywyższać i zbawiać”. Utrzymują się one poprzez: „odrzućcie wszystko co obce oraz «inne», poprzez tradycjonalizm i konserwatyzm. Jedynie nienawiść do wszystkiego co nieznane pobudza je od czasu do czasu do wielkich czynów”⁴³.

7. Rewolucja francuska

Konserwatyzm powstał jako przepełniona goryczą reakcja na wydarzenia rewolucji francuskiej. Od tamtego czasu wszystkie odłamy konserwatyzmu łączy nienawiść do tych wydarzeń, które oskarżają ją o bycie preludium do rewolucji bolszewickiej oraz innych horrorów totalitaryzmu w XX wieku. Z drugiej strony amerykańska rewolucja

⁴¹ *Ibid.* s. 396.

⁴² *Ibid.* s. 398. Wybitne omówienie radykalnego leseferyzmu Misesa, a szczególnie jego stosunku do chrześcijaństwa, znajdziecie w artykule Ralpa Raico: „Ludwig von Mises”, [w:] *The Alternative: An American Spectator*, 1975, ss. 21-23.

⁴³ *Ibid.* s. 398.

jest widziana jako „dobra”, ponieważ w rzeczywistości nie była wcale ruchem rewolucyjnym, ale jedynie konserwatywną odpowiedzią w obronie *status quo*, zagrożonego przez naruszenia brytyjskiej korony.

W przeciwieństwie do konserwatystów Ludwig von Mises zawsze konsekwentnie podziwiał francuską rewolucję, którą postrzegał jako ruch zainspirowany rewolucją amerykańską oraz jej libertariańskimi ideałami. Uważał się za człowieka roku 1789, dziedzica Oświecenia.

Dlatego też pisząc po I wojnie światowej Mises twierdził: „Dla nas i dla całej ludzkości istnieje tylko jedna nadzieja: powrót do racjonalistycznego liberalizmu idei roku 1789”⁴⁴. Niestety, „w wersalskiej Lidze Narodów idee roku 1914 w rzeczywistości górują nad ideami roku 1789”⁴⁵.

8. Zakończenie: Mises historyczny

Celem tego tekstu jest, w świetle niedawnego stulecia narodzin Misesa⁴⁶, jest ocalenie prawdziwego, „historycznego” Misesa z wizerunku, który został mu przypisany i zaadaptowany przez większość jego zwolenników. Jest to niegroźny wizerunek typowego konserwatysty spod znaku *National Review*. Widzimy jednak, że — szczególnie w latach przed swym „wypnaniem” do Ameryki — poglądy Misesa były diametralnie różne od współczesnego konserwatyzmu. Owe poglądy nie były eksponowane podczas późniejszego okresu pobytu w Ameryce, ale nie były także przez niego odwołane. Dyskusja na ich temat właściwie zanikła w pismach dotyczących Misesa. Ale ignorowanie wczesnego dorobku Misesa oznacza pominięcie głównych motywów jego myśli, która na przestrzeni dekad długiego i aktywnego życia, tworzy jedną, spójną całość.

Odkrywamy więc, że Mises posiadał następujące, mocno akcentowane, poglądy polityczne: był zdeklarowanym pacyfistą, który ostro atakował wojnę i szowinizm narodowy; gorzkim krytykiem zachodniego imperializmu i kolonializmu; człowiekiem wierzącym w zasadę nieinterwencji w kwestii Związku Radzieckiego; zagorzałym zwolennikiem prawa samostanowienia narodów, nie tylko dla grup narodowych, ale dla podgrup aż do poziomu wioski — a, przynajmniej, w teorii aż do prawa do indywidualnej secesji, co zbliża jego poglądy do anarchizmu; człowiekiem tak bardzo wrogim barierom imigracyjnym, że nieomal popierającym wojnę przeciwko

44 Zob. Ludwig von Mises, *Nation...*, Institute for Humane Studies, 1984, s. 257.

45 *Ibid.* s. 256.

46 Tekst pochodzi z 1981 roku [przyp. tłum.].

krajom takim jak USA czy Australia, aby zmusić je do otwarcia granic; uznawał znaczenie konfliktu klasowego względem państwa; był zjadliwym i racjonalistycznym krytykiem chrześcijaństwa oraz religii w ogóle, a także wielbicielem rewolucji francuskiej.

Jakiegokolwiek by nie były owe poglądy, zdecydowanie i wyraźnie *nie były* konserwatywne. Przeciwnie, były czymś zupełnie innym i wyrastały z odwiecznego konfliktu z konserwatyzmem. Ludwig von Mises był prawdziwym i dumnym dziedzicem XIX-wiecznego, leseferystycznego radykalizmu, dziedzicem [Benthama](#), [Jamesa Milla](#), [Cobdena](#) i [Spencera](#). Był racjonalistą i libertarianinem.